**Rok IV.** **Wtorek dnia 10 lipca 1934 r.** Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. **Nr. 153**

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

**DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.**

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po- cz wą 2 złote. — — **Cena pojedyńczego numeru 10 groszy.** K czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — R tor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

**Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1**

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

## KONFLIKT RÖHMA z HITLEREM.

Po wystapieniu Röhma z Reichswehry na przyjaźni jego z Hitlerem pojawiły się pierwsze rysy, które skończyły się tragiczną śmiercią właściwego twórcy i organizatora S. H.

W kwietniu 1925 roku Hitler, podejrzewając w Röhmie niebezpiecznego rywala (dużą rolę odegrały tu ostrzeżenia Goeringa, którego Röhm uważał za karjerowicza), zażądał wcielenia wszystkich szturmówek do partji narodowo-socjalistycznej i poddania ich pod jego osobistą komendę. Röhm nie namyśla się ani chwili Wnosi swą dymisję i tego samego dnia występuje z organizacji „sztafet szturmowych", które sam stworzył.

„Nie jestem już Niemcem" — pisze wówczas Röhm i szuka terenu dla swej ekspansywności. . zagranicą. Właśnie w owym czasie wisiała już na włosku wojna boliwijsko-paragwajska i Boliwja potrzebowała instruktorów dla swej armji. Za pośrednictwem Kruppa, który dostarczał materjału wojennego stronom wojującym, Röhm wchodzi w kontakt z Boliwją i w przeciągu 24 godzin decyduje się na wyjazd za Ocean

Nie miał jednak szczęścia. „Nie długo po mojem przybyciu do La Paz" — pisze w swych pamiętnikach — wybuchł pokój. Nadzieje zbierania laurów na polach bitewnych spełzły na niczem. W ciągu dwuletniego pobytu Röhma w Boliwji nie wszczęto kroków wojennych i nuda znów zaczęła ogarniać niepoprawnego awanturnika. Odgrywa wszakże znaczną rolę przy ówczesnym dyktatorze boliwijskim. Wówczas to, jak zbawczy głos z ojczyzny, doszło go wezwanie Hitlera do powrotu. Było już po pierwszych wyborach, które przynoszą Hitlerowi dużą ilość głosów. Przed Hitlerem otwierały się nieogarnięte horyzonty. Röhm postanowił raz jeszcze stanąć u jego boku i otrzymawszy nieograniczony urlop od boliwijskiego ministerstwa wojny, wrócił do Niemiec. Do końca życia jednak pozostał oficerem boliwijskim i na mundurze szturmowca nosił swe egzotyczne odznaki służbowe.

W styczniu 1931 roku Röhm wraca do Niemiec i na żądanie Hitlera staje na czele jego oddziałów szturmowych. Raz jeszcze śni mu się złoty sen o potędze, staje mu przed oczyma walka o władzę, budzi się w sercu, wypełnionem nienawiścią do „kastowej" Reichswehry, nadzieja opanowania kraju zapomocą własnej, oddanej mu na śmierć i życie armji.

Była chwila, gdy sen ten bliskim był ziszczenia. Było to 30-go stycznia 1933 r.. gdy Hitler doszedł do władzy. Ale stary prezydent Hindenburg, który brzydził się Röhmem spowodu jego zboczenia homoseksualnego, sprzeciwił się jego wejściu do rządu. Dopiero przy końcu tego roku udało się Hitlerowi wprowadzić go do gabinetu, jako ministra bez teki, co bynajmniej nie zadowoliło Röhma. Uwa ał on spokój za zgubny i pisał: „Słowa „spokój" i „porządek" przełożone na język niemiecki, oznaczają rozmiękczenie kości. Całe Niemcy, chociaż narodowo-socjalistyczne nie są jednak jeszcze rozbudzone".

Słowa te odnosiły się oczywiście do czynnej polityki kanclerza i do Reichswehry, którą, jego zdaniem, należało opanować. Röhm uplanował zamach, chciał wciągnąć dowódców armji oficjalnej w zasadzkę i aresztować ich, podczas gdy jego przyjaciel, minister wyżywienia, Darre, wywłaszczałby junkrów, z których rekrutuje się armja niemiecka.

Dziś niewiadomo, czy Röhm był już na drodze do zrealizowania swych zamierzeń, czy i w jakim stopniu zostały one zdemaskowane i przekreślone przez Reichswehrę. Jakkolwiek przed stawiały się kulisy spisku, który może kiedyś wyświetlić historja, konflikt z Hitlerem, rozwiązany przed laty wyjazdem Röhma do Ameryki, obecnie skończył się jego śmiercią.





## Stanowisko Hitlera silnie zachwiane.

PRAGA. Urzędowe Czechosłowackie Biuro Prasowe, donosząc o wyjeździe wicekanclerza v. Papena do Neudeck do prezydenta Hindenburga, podkreśla, iż w niemieckich kołach politycznych tej konferencji przypisują doniosłe znaczenie, gdyż podróż wicekanclerza stoi w ścisłym związku z wydarzeniami ostatnich dni w Niemczech.

Koła polityczne niemieckie uważają bowiem, iż stanowisko gabinetu Hitlera jest silnie zachwiane. To przekonanie zaś opinji publicznej w wysokim stopniu podkreśla dziwna „milkliwość" sfer rządowych na temat wypadków, jakie rozegrały się w Rzeszy w ubiegłym tygodniu.

Ani kanclerz Hitler, ani też premjer pruski Goering, czy minister propagandy dr. Goebbels nie wypowiedzieli się dotychczas publicznie w jasnych deklaracjach o przyczynach drastycznych metod działania, zastosowanych przez rząd w wypadkach z soboty 30 czerwca.

Wśród publiczności niemieckiej panuie nadal przygnębienie. Elementy radykalne usiłują wykorzystać nastroje ludności do agitacji. Z wielu miejscowości donoszą też o podejmowaniu na nowo prób komunistycznej propagandy.

## Angielski korpus ekspedycyjny ma bronić granic francuskich.

LONDYN. „Sudnay Express", omawiając wizytę min. Barthou, twierdzi, iż ma on zażądać od rządu brytyjskiego podpisania zobowiązania, na mocy którego W. Brytanja musiałaby wysłać do Francji dla obrony granic francuskich korpus ekspedycyjny, wrazie gdyby Francja zamieszana została w nową wojnę europejską.

Wicepremjer Baldwin i minister wojny, lord Hailsham, gotowi mają być do nadania zobowiązaniom locarneńskim takiej interpretacji, aby zadowolnić Francuzów. W. Brytanja wyrazić ma gotowość wysłania do Francji korpusu ekspedycyjnego na wypadek, gdy Niemcy wznosić będą fortyfikacje w obrębie 30 mil od Renu i, jeżeli Niemcy mobilizować będą wojska w tym okręgu. W obu tych wypadkach akcja W. Brytanji nastąpi dopiero na żądanie Rady Ligi Narodów. Jeżeli jednak Niemcy wkroczyłyby na terytorjum Francji, armja brytyjska ma przyjść Francji z pomocą bez zastrzeżeń, nie czekając na rozpatrzenie zatargu przez Ligę Narodów.

Poza temi sprawami, rozmowy Barthou z Baldwinem i Hailshamem dotyczyć mają również sprawy utworzenia we Francji lotnisk i baz lotniczych, które miałyby być zarezerwowane dla użytku brytyjskich wojsk lotniczych. — Z tych baz lotniczych samoloty brytyjskie podejmowałyby akcję przeciwko samolotom niemieckim, zmierzającym w kierunku brzegów W. Brytanji dla dokonia ataków bombowych.

## Ulice Amsterdamu spływają krwią

**Zacięte walki z komunistami. — Barykady. — Karabiny maszynowe „grają".**

AMSTERDAM Policja amsterdamska nie zdołała stłumić manifestacyj komunistycznych.

Komuniści ponownie powyrywali bruk z jezdni i wznieśli barykady. Celem rozproszenia manifestantów wysłano oddziały policji i wojska w samochodach pancernych.

Strajk robotników portowych trwa w dalszym ciągu.

Po południu doszło znów do starcia pomiędzy policją a manifestantami.

Policja zmuszona była użyć broni palnej, wskutek czego kilkanaście osób odniosło rany. Manifestanci usiłowali wznieść nowe barykady.

Policja otrzymała rozkaz strzelania do każdego, kto się ukaże na ulicy.

Dziennik komunistyczny „Tribune" został zamknięty za nawoływanie do aktów terorystycznych. Władze skonfiskowały cały nakład „Tribune".

W zaburzeniach w ciągu ostatnich trzech dni zginęło 10 osób, a kilkadziesiąt odniosło rany.

Do Amsterdamu ściągnięto bataljony piechoty. W dzielnicy Jordaan, gdzie doszło do poważnych zajść, interwenjowało wojsko, które rozproszyło grupę komunistów przy pomocy karabinów maszynowych.

Policja skofiskowała liczne sztandary komunistyczne, zatknięte na barykadach. O sztandary te stoczono formalną bitwę.

AMSTERDAM. Przez całą niedzielę trwały rozruchy, nie przybierając jednakże poważniejszych form. Skoncentrowana policja, żandarmerja oraz oddziały piechoty, husarji, grenadjerów i strzelców pozostaje w pogotowiu.

Zmobilizowane są również auta pancerne, reflektory i wszelkie środki lokomocji.

Patrole strzelały do otwartych okien. Wieczorem demonstranci uszkodzili szereg latarń. Splondrowano 7 magazów.

Liczbę rannych określają oficjalnie na 120 osób, w istocie jednak ofiar jest znacznie więcej.

### Za przykładem Amsterdamu.

AMSTERDAM. Wypadki amsterdamskie odezwały się głośnem echem w całym kraju.

W Rotterdamie doszło do poważnych starć pomiędzy policją i bezrobotnymi.

W Groningen komuniści agitowali przed urzędami pośrednictwa pracy, gdzie rozrzucono kilka tysięcy odezw komunistycznych, wzywających robotników do pójścia za przykładem ich towarzyszy amsterdamskich.

W Hilversum policja musiała kilkakrotnie rozpraszać manifestantów. Aresztowano wielu agitatorów komunistycznych.

## P. Prezydent Pzeczypospolitej w Lublinie.

LUBLIN. Prezydent Rzeczypospolitej opuścił wczoraj rano majątek p. Fudakowskich pod Krasnobrodem i w otoczeniu świty o godz. 11.30 przybył do Lublina, gdzie był gościem wojewody lubelskiego p. Różniewskiego.

Po spożyciu śniadania P. Prezydent udał się o godz. 15 samochodem w drogę powrotną do Warszawy.

## Wieniec od P. Prezydenta na trumnie księcia-małżonka holenderskiego.

AMSTERDAM. Poseł R. P. Babiński złożył w imieniu P. Prezydenta Rzplitej wieniec na trumnie księcia Henryka.

Uroczystości, związane z pogrzebem ks. Henryka Holenderskiego, odbędą się w środę, 11 b. m. Zwłoki zostaną złożone w grobach królewskich w Delf, gdzie przed kilku miesiącami spoczęła królowa-matka Emma.

## W-ministerem spraw wewnętrznych będzie p. dyr. T. Krychowski

WARSZAWA. Opróżnione stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych po ustąpieniu p. wiceministra M. Dolanowskiego — ma być niebawem obsadzone.

Wiceministrem spraw wewnętrznych, ma być mianowany dyr departamentu więziennictwa w Ministerstwie Sprawiedliwości, p. Tadeusz Krychowski.

P. dyr. T. Krychowski przed objęciem departamentu więziennictwa był prokuratorem Sądu Najwyższego, a uprzednio szefem nadzoru prokuratorskiego w ministerstwie sprawiedliwości.

## Udekorowanie br. Adamowiczów odznaką pilota.

WARSZAWA. Podczas wizyty braci Adamowiczów w I p. lotniczym dowódca pułku płk. Kalkus udekorował bohaterskich lotników odznaką pilota wojskowego honoris causa.

Samolot br. Adamowiczów „City of Warsaw" od dziś wystawiony zostanie na widok publiczny na terenie d. Łobzowianki.

## Zamknięcie rachunkowe b. Kas Chorych.

WARSZAWA. Ubezpieczalnie na wypadek choroby opracowały zamknięcie rachunkowe za rok ubiegły.

Jak wynika z tych zestawień b. Kasy Chorych poniosły na nieściągalnych składkach straty w wysokości 10,877,287 zł. Największe straty poniosła Ubezpieczalnia w Warszawie, gdyż nieściągalne składki wyniosły w r. ub. około 9,650,000 złotych.

## Dollfuss z rodziną jedzie na spotkanie z Mussolinim

WIEDEN. Spotkanie Mussoliniego z Dolfussem w Riccione wyznaczone zostało ostatecznie na 29 lipca. Dolifus udaje się do Riccione wraz z rodziną. Ze względów bezpieczeństwa termin jego wyjazdu trzymany jest w ścisłej tajemnicy.

Tematem konferencji będzie sprawa politycznej sytuacji Austrji; omówione mają być kroki, które należy podjąć, by sprawę Austrji postawić jasno na terenie międzynarodowym.

## Treviranus uniknął śmierci.

LONDYN. B. minister Rzeszy Treviranus, o którym głosiły wieści, że został rozstrzelany przez oddział sztafetowców w Berlinie, zdołał zbiec zagranicę i zamierza przybyć do Londynu.

Treviranus wyjechał w nocy z soboty na niedzielę samochodem z Berlina, przyczem jednak ucieczka jego została zauważona. Natychmiast puścił się za nim w pościg cały oddział policji na motocyklach, który gęsto ostrzeliwał samochód Trewiranusa. Mimo to udało mu się uciec.

## 241 osób rozstrzelano w Niemczech.

BERLIN. Liczba ogólna osób, które od soboty 30 ub.m. rozstrzelane zostały na terenie całych Niemiec, w wyniku kampanji wytoczonej przez Hitlera S. A. dosięga 241 osób. Z owej ponurej listy zmarłych przypada na Monachjum—122 osoby, na Wrocław—54 na Drezno—4, na Sztutgart—jedna. W Berlinie rozstrzelano 60 ludzi.

## Niemiecka organizacja terorystyczna w Kłajpedzie.

RYGA. Na terenie kraju kłajpedzkiego w Szyłokarczmie wykryto organizację terorystyczną, do której należeli członkowie miejscowej partji niemieckiej. Jak zeznał przywódca tej organizacji rolnik Jan Ballas, noszono się z zamiarem wykonania wielu napadów na organizacje litewskie i na przedstawicieli społeczeństwa litewskiego. Istniał również plan wysadzenia w powietrze domu, będącego siedzibą policji podlegającej gubernatorowi. Przy rewizji znaleziono dużo materjału kompromitującego, m. in. rewolwery i naboje. Podczas wstępnego badania Ballas miał oświadczyć: Instrukcje otrzymywaliśmy od naczelników powiatów.



# Pierwsze transporty „izolowanych" przybyły do obozu w Berezie Kartuzkiej.

WARSZAWA. Obóz izolacyjny w Berezie Kartuskiej otwarty został w d. 5 b. m. Komendantem obozu mianowany został podinspektor P. P. z Poznania, p. Jan Greffner.

Wczoraj przybyły do obozu pierwsze transporty „izolowanych" z Warszawy, Krakowa i województwa białostockiego.

Izolowanych z Warszawy jest 11 tu: 10-ciu najwybitniejszych działaczy Obozu Narodowo-Radykalnego i jeden wybitny działacz komunistyczny. Transport z Krakowa składa się z 3 agitatorów ukraińskich, 2 narodowych radykałów i 2 młodych Str. Narodowego. Izolowani z terenu woj. białostockiego to przeważnie młodzi Str. Narodowego i członkowie Obozu Narodowo-Radykalnego.

Okres izolowania wszystkich przywiezionych do Berezy Kartuzkiej oznaczono zasadniczo na 3 miesiące. Okres ten jednak może być, jak wiadomo—przedłużony w zależności od decyzji sędziego śledczego Wilhelma Kordymowicza.

Do dyspozycji sędziego Kordynowicza odstawiony został prezes Str. Narodowego w Rokitnach pod Tczewem, Leon Szczuka. Zostanie on umieszczony w obozie.

* * *

Pod eskortą organów P. P. wyjechały dwa transporty osób ze Lwowa do Berezy Kartuzkiej przeznaczonych do obozu izolacyjnego. Razem do obozu izolacyjnego ze Lwowa i okolicy przewieziono około 60 osób.

## Anglja będzie pośredniczyć między Francją a Niemcami?

GENEWA. Losy konferencji genewskiej rozstrzygną się w Londynie w związku z wizytą min. Barthou, przyczem Anglja stoi na stanowisku, że Francja powinna zrezygnować ze swego opornego dotąd stanowiska w kwestji zbrojeń, przyjmując projekt angielski, dopuszczający ściśle ograniczone dozbrojenie Niemiec.

Anglja podejmie sie nawet w momencie stosownym pośrednictwa między Berlinem a Paryżem. Jednakże ponowne nawiązanie kontaktu Francji z Niemcami musiałoby być zawarunkowane powrotem Niemiec do Ligi Narodów.

## Poseł Buzek zerwał ze stronnictwami czeskiemi.

MORAWSKA OSTRAWA. Poseł polski do parlamentu czeskiego dr. Buzek wystąpił demonstracyjnie z klubu parlamentarnego posłów i senatorów partji robotniczej (którego był hospitantem). Wystąpienie swoje umotywował poseł dr. Buzek w obszernym liście, skierowanym do prezydjum wspomnianego klubu. W liście tym oświadczył dr. Buzek, iż powodem jego wystąpienia są liczne i nieustające szykany ludności polskiej na Śląsku czechosłowackim, stosowane przez czeskie urzędy i władze państwowe.

## W Paryżu spokój.

PARYŻ. Wbrew zapowiedziom rewolucja nie wybuchła w dniu 8 lipca w Paryżu. W tropikalnej temperaturze, która osiągnęła w południe 34 stopnie, przeciągały opustoszałemi ulicami w najzupełniejszym spokoju pochody prawicowych i lewicowych organizacyj.

W dużem napięciu oczekuje się zamknięcia trwającego od dwóch dni kongresu b. kombatantów. Panuje przekonanie, że b. kombatanci postawią rządowi postulat przeprowadzenia reform, zapewniając podjęcie odpowiedniej akcji w wypadku, jeżeli rząd zawiedzie pokładane w nim nadzieje.

## Morderca posła afgańskiego skazany na śmierć.

BERLIN. Po dwudniowej rozprawie przed sądem przysięgłych sądu krajowego w Berlinie wydano wyrok na mordercę ostatniego posła Afganistanu w Berlinie. Oskarżony. 34-letni afgański inżynier Seyd Kamal, został skazany na śmierć za zamordowanie posła Sirdar Mohammed Aziz Khan.

Jak wiadomo, oskarżony zastrzelił 6-go czerwca ub. roku w klatce schodowej poselstwa Afganistanu w Berlinie posła Khana, który był bratem ówczesnego króla afgańskiego.

## Zamach stanu szykują monarchiści hiszpańscy.

MADRYT. Grupa monarchistyczna przygotowuje zamach stanu w Hiszpanji. Tym razem na czele ruchu staną mają wysokie osobistości spośród duchowieństwa, wydalonego z Hiszpanji po ogłoszeniu republiki.

Wymienia się m. in, nazwisko b. prymasa Hiszpanji kardynała Segura.

## Kto jest za, a kto przeciw Rooseveltowi?

WASZYNGTON. W ostatnim plebiscycie zorganizowanym przez „Literary Digest" w sprawie ustosunkowania się ludności Stanów Zjednoczonych do polityki obecnego prezydenta Stanów, prezydent Roosevelt otrzymał 1,083,752 głosy. Przeciwko prezydentowi wypowiedziało się 688.411 głosów. Prezydent otrzymał więc 61.15 proc. ogólnej liczby głosów.

Prezydent Roosevelt otrzymał głosy 28 stanów przeważnie okręgów przemysłowych i Stanów, leżących na wybrzeży Pacyfiku. Plebiscyty „Literary Digest" mają ustaloną reputację, iż wyrażają rzeczywistą opinję całego narodu.



## Trudności polityczne nowego rządu japońskiego.

TOKIO. Rokowania pomiędzy premjerem admirałem Okadą a przywódcami stronnictw politycznych w sprawie współpracy rządu z parlamentem, napotykają na znaczne trudności. Po długiej rozmowie z premjerem przywódca konserwatywnej partji Seijukai oświadczył, że nie może zapewnić poparcia rządowi i że polści swym współtowarzyszom partyjnym głosować zgodnie ze swem sumieniem według własnego uznania za lub przeciw rządowi. Również rokowania z liberalnem stronnictwem Minseito nie dały pozytywnego wyniku.

## Dwóch zbrodniarzy stracono przy pomocy gazu.

NOWY JORK. W więzieniu w San Antonio (stan New Jersey) wykonano poraz pierwszy podwójny wyrok śmierci przy pomocy błękitnego gazu. Obaj skazańcy, bandyci meksykańscy, zostali zamknięci wspólnie do szklanej komory gazowej, którą następnie hermetycznie zamknięto, poczem wpuszczono śmiercionośny gaz. U jednego z litkwentów śmierć nastąpiła po trzech minutach, u drugiego po upływie dwóch minut. Śmierć nastąpiła u obu zbrodniarzy prawie bezboleśnie, ponieważ pod działaniem gazu obaj stracili już po kilku sekundach przytomność.

## Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo".

# ŻYWY POSĄG.

**NOWELA.**

Generał skubał niecierpliwie wąs, chodząc po małej sklepionej izbie. Dwa dni temu przeniósł się z wygodnej kwatery w Chateau za linją do frontowego posterunku w piwnicy zrujnowanej fermy. Było to w połowie zimy roku 1915. Dwukrotnie prosił usilnie w głównej kwaterze o posiłki. Położenie było krytyczne na tym małym odcinku, gdzie przełamanie mogło odbić się fatalnie na całej linji Arras.

— Czy kapitan Sarrail nie wrócił jeszcze?—warknął na ordynansa.—Mówiłeś, że posterunek siedemnasty meldował jego przejście. Czy powiedziałeś im, że ma być wpuszczony bezwłocznie?

Młody, jasnowłosy sierżant pozwolił sobie na nieznaczne wzruszenie ramion. „Stary" zaczynał być niecierpliwy. Jako dobry żołnierz postanowił okazać gorliwość.

— Zapytam, panie generale.—Zasalutował i ruszył ku drzwiom.

W tej samej chwili drzwi się otwarły. Generał nie mógł powstrzymać giestu zdziwienia. Nie jest rzeczą zwyczajną ujrzeć świętego, który salutuje w poprawny wojskowy sposób. Przed nim stanął kamienny posąg w szacie pielgrzyma, którego ciężkie, sztywne fałdy zrobione były z szarego gipsu. Długa broda również z gipsu, a powłoka gipsowa okrywała twarz. Tylko oczy, bystre i niebieskie, były żyjące.

— Jakie wiadomości?—zawołał generał.

— Nic,—brzmiała odpowiedź krótka nieludzko z poza maski. Osłupiały ordynans wzdrygnął się.

Generał podniósł ramiona.—Zdaj raport, kapitanie,—rzekł spokojnie.

— Według rozkazów, godzinę przed świtem wdrapałem się na fasadę zrujnowanej kaplicy na drogach krzyżowych pod Sugar Loaf Hills, skąd przejrzeć można linje nieprzyjacielskie. Stanąłem na miejscu statuy św. Krzysztofa, którą umieściliśmy w krypcie. Jak panu wiadomo, kaplica jest oddalona tylko o 75 metrów od naszych poprzednich posterunków. Patrol mój nie był nagabywany przez nieprzyjaciela, którego frontowe okopy są oddalone o 300 metrów. Jak się pan spodziewał, nie można było założyć linji telefonicznej. Jedyna statua ocalała na fasadzie, stoi na samym środku, zdala od wszelkiego podparcia, za którem można ukryć aparat. Nisza pod nią, w której umieszczony jest krucyfiks, była zamała dla mnie Pozostałem na pozycji godzinę po zmierzchu, lecz nie zauważyłem żadnej akcji w okopach niemieckich.

Zatoczył się trochę i dodał: — Ale było bardzo zimno.

— Mój drogi chłopcze!—zawołał generał.—Jak to głupio z mej strony! Ale wiesz jak jestem niespokojny, Prędko, sierżancie, przynieś wódkę, tam pod stołem. I kawę. Czy możesz usiąść, Sarrail?

— Nie, sir,—rzekł tamten omdlewając, opierając się o pulpit.- Ale za pozwoleniem pana generała mógłbym to odrzucić. Trzeba to zrobić znów jutro.

Przy pomocy ordynansa młody oficer zrzucił szatę pielgrzyma i usiadł. Dwa lekkie uderzenia, i broda odpadła z podbródka, który sprawiał dziwny kontrast z powłoką gipsową, pokrywającą wciąż jeszcze nos jego i głowę.

Przełknął dymiącą się kawę i wódkę wielkiemi haustami.

— Brrrr,—rzekł.—Zimno tam na górze, mon general.

— Och! Ci ludzie w Paryżu!—wściekał się jego przełożony.—Dwa tygodnie już obiecują nam przysłać balony obserwacyjne, lecz nic nie nadchodzi. A nasze samoloty nie mogą nic zrobić wobec tych nowych niemieckich Fokkerów.—A potem innym tonem.—Czy to nie za wiele dla ciebie? Czy sądzisz, że przetrzymasz?

Kapitan powstał.—Panie generale,—rzekł, a głos jego był teraz silniejszy,—gdy zgłosiłem się na ochotnika do tej pracy, wiedziałem, czem to pachnie. Po dzisiejszym dniu przyznaję, że nie-łatwo, lecz przetrzymam jeszcze.

Generał zmarszczył brwi.—Nie wiem, rzekł.—To pomysł tak fantastyczny. Ostatecznie, czy z twoją znajomością języka niemieckiego nie wydostałbyś więcej z tego nowego mikrofonu? Przynajmniej byłbyś pod przykryciem, miast tkwić tam w górze na samym widoku.

— Jak to już zaznaczyłem, w tem rzecz cała. Statua jest tak znana, iż poprostu jej nie widzą. Wyjawszy zabłąkane kule niema najmniejszego ryzyka Dowiedliśmy tego wczoraj. A nic nie mogę dosłyszeć przez mikrofon. Linje ich są zbyt odległe. To jedyny sposób.

— No, nie będziesz musiał czekać długo. Poczekaj, dziś mamy wtorek, a główna kwatera nareszcie donosi, że posiłki nadchodzą i dojdą w piątek popołudniu. Przeto jeśli wstrzymają się do tej pory, możemy wytrwać. Lecz jeśli—podrzucił ręce beznadziejnie, jeśli przerzucą cały ciężar na jeden punkt, a my nie będziemy przygotowani na ich spotkanie, przełamią nas. Nie zdołamy powstrzymać ich. A skoro się cofniemy, cała linja padnie. Będzie to klęska.

— Ja wiem. Dlatego muszę to prze prowadzić.

— Lecz jakże możesz utrzymać się tam przez cały czas bez ruchu? Piętnaście stóp ponad ziemią, prawda?

D. c. n.

## W kilku wierszach.

— Przy okazji wizyty braci Adamowiczów w 1 p. lotn. dowódca pułku płk. Kalkus udekorował w imieniu nieobecnego gen. Rayskiego braci Adamowiczów odznaką honorową pilota wojskowego.

— Wrzenie wśród szerokich mas ludności niemieckiej potęguje się coraz bardziej. Największe wzgurzenie panuje wśród mas robotniczych, które zupełnie jawnie okazują swą sympatję dla zgniecionych żelazną ręką Hitlera oddziałów szturmowych.

— Charge d'affaires republiki Peru w Brukseli, a Garcia Irygoyen, przybył do Paryża i tu w mieszkaniu prywatnem strzelił z rewolweru do żony, którą ciężko ranił oraz do jej przyjaciółki. Córka Irygoyena, dowiedziawszy się o tem, popełniła samobójstwo.

— Wicekanclerz Papen udał się do Neudeck dla przeprowadzenia z Prezydentem Hindenburgiem rozmowy na temat bieżących zagadnień politycznych.

— W najbliższym czasie oczekiwać należy wcielenia do Reichschwehry 300 tysięcy członków S. A. i 300 tysięcy członków S. S. Oddziały te mają wzmocnić Reichswehrę. Łącznie z policją w sile 120 tysięcy ludzi stanowić to będzie faktycznie efektywy Rzeszy w łącznej liczbie 820 tys. żołnierzy.

— Wkrótce ma podobno przybyć do Kowna francuski mąż stanu Herriot. Celem podróży jego jest chęć skłonienia Litwy do wywarcia wpływu na inne państwa bałtyckie, aby przyłączyły się do polityki Francji na wschodzie.

— Od dwu dni zauważyć się daje w Berlinie brak kartofli. W wielkich halach targowych oraz przed sklepami w dzielnicach wschodniej i północnej widać długie ogonki, czekających na swą kolej.

— W miejscowości Vicq (Francja) aresztowano agenta wojskowego pewnej paryskiej firmy samochodów, niejakiego Maurycego Millice, który oskarżony jest o dostarczanie Niemcom i Rosji informacyj dotyczących obrony państwa.

— Wczoraj przybył do Warszawy Jego Cesarska Mość książę japoński Kaya z małżonką. Ks. Kaya, urodzony 27 stycznia 1900 roku, jest kuzynem cesarzowej japońskiej. Księżna Kaya jest kuzynką cesarza Japonji.

— Wśród rozstrzelanych w Niemczech w związku ze spiskiem z dnia 30 ub. m. znajduje się jeden z przywódców hitlerowców austrjackich Rudolf May. Był on jednym z założycieli Brunatnego Domu w Wiedniu i organizatorów austrjackiego stronnictwa narodowych-socjalistów. May dokonał wielu aktów terorystycznych i uciekł do Niemiec.

Do akt Nr. Km. 924/33.

### Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II-go rew. Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku, przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 26 lipca 1934 roku od godz. 11-tej na pokrycie należności Banku Francusko-Polskiego Oddział w Częstochowie i in. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Hermana Witte, w jego lokalu w Radomsku przy ulicy Narutowicza składających się z pianina firmy „Owczarski", zegaru stojącego, kredensu, trema, stołu, krzeseł, garnituru mebli wiedeńskich, obrazu olejnego, szafy z lustrem, biurka, otomany, 2-ch szaf, dywanu, aparatu radjowego żyrandola, firanek i innych oszacowanych na łączną sumę 2545 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dnia 26 czerwca 1934 roku.

Do akt Nr. Km. 924-33.

### Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku 2-go rewiru Wacław Woźniakowski, zamieszkały w Radomsku przy ul Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C obwieszcza, że w dniu 26 lipca 1934 roku od godz. 10-tej na pokrycie należności Banku Francusko-Polskiego Oddz. w Częstochowie i in., odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Ksawerego Wünsche, w jego lokalu w Radomsku przy ulicy Kościuszki 7, składających się z garnituru mebli, kozetki, dywanów, kap pluszowych, zegara. otomany. foteli, lodówki, kredensu, firanek, pianina firmy Leppenberg", trema, maszyyn do szycia. kasy ogniotrwałej bibljoteki, biurka i innych, oszacowanych na łączną sumę 4210 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 26 czerwca 1934 roku.

Komornik W. Woźniakowski.



# KRONIKA.

**KALENDARZYK**

Wtorek 10 lipca. 7 braci męcz.
Wschód słońca o g. 3.44. Zachód o g. 19.54.

**Nocne dyżury aptek.**

W nocy z poniedziałku na wtorek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz

**Zmiany na stanowiskach kierowników wydziałów w Magistracie.** Miejskie biuro ewidencji ludności uległo w tych dniach gruntownej reorganizacji. Podzielone zostało ono na 5 działów. Kierownikiem biura mianowany został p. Eugenjusz Chadziński.

Równocześnie biuro statystyczne prowadzone prowizorycznie przez naczelnika wydziału oświaty i kultury, inż. Wróbla, pełniącego obecnie zastępczo obowiązki naczelnika wydziału gospodarczego, wobec przeciążenia pracą inż. Wróbla otrzymało nowego kierownika, którym został p. Konopka.

**Urząd pocztowy przy ul. Katedralnej ma być przeniesiony.** Jak się dowiadujemy, urząd pocztowy Nr. 3, mieszczący się przy ul. Katedralnej, zostanie wkrótce przeniesiony do innej dzielnicy miasta. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie, w której rękach leży decyzja, wychodzi z założenia, że wspomniany urząd znajduje się w niewielkiej odległości od głównego urzędu pocztowego przy ul. Śląskiej i zajmuje względnie dość drogi lokal. Narazie niewiadomo do której dzielnicy urząd Nr. 3 zostanie przeniesiony. Stwierdzić jednak należy, że urząd pocztowy przy ul. Katedralnej, otwarty dzięki energicznym staraniom sfek kupieckich i przemysłowych tej niezwykle ruchliwej pod względem handlowym dzielnicy stanowił wielkie udogodnienie dla kupiectwa.

**Kredyty dla rolnictwa.** Uruchomiony przez Bank Polski kredyt dla rolnictwa na następną kampanję zbożową w wysokości 30 miljonów zł. został podzielony w ten sposób że na kredyt rejestrowy na zastaw zboża przypadnie 24 miljony złotych, zaś na zaliczkowanie zboża 6 miljonów złotych. Kredyt rejestrowy na zastaw zboża będzie rozprowadzany pomiędzy większą własność rolną, natomiast kreedyt na zaliczkowanie zboża pomiędzy drobną własnością rolną.

**Motocyklowy zjazd do Kielc z okazji święta legjonów.** Z okazji 20-lecia wymarszu Legjonów z Krakowa zjazdu legjonistów i walnego zgromadzenia Zw. Strzeleckiego w dniu 5 sierpnia, motocyklowy klub sportowy Strzelec przy zarządzie gł. Zw. Strzeleckiego w Warszawie organizuje zjazd motocyklowy z całej Polski do Kielc w dniu 4 sierpnia, w celu wzięcia udziału w pierwszym strzeleckim biegu motocyklowym Szlakiem Kadrówki Kielce-Kraków.

W ramach biegu mieści się również zjazd plakietowy do Krakowa, w którym brać również mogą udział samochody. Bieg rozegrany zostanie w klasyfikacji zespołowej (po 3 maszyny) z szybkością przeciętną 30 klm. na godzinę.

**1.100 domów skanalizowano w Częstochowie.** W pierwszych miesiącach tegorocznej kompanji letniej Zarząd Wodociągów i Kanalizacji wybudował 3 kilometry nowych przewodów kanalizacyjnych a mianowicie: do projektowanego szpitala na Parkitce, przy Kilińskiego, na Zawodziu i t. d. Przyłączonych zostało do sieci 80 domów. Temsamem ogólna ilość domów, korzystających z dobrodziejstwa kanalizacji wynosi, 1.100. Do przyłączenia pozostało jeszcze, jak się dowiadujemy, 900 domów.

Podczas największego nasilenia tegorocznych upałów zużycie wody wynosiło 5 miljonów litrów dziennie, co jest cyfrą rekordową, ilustrującą wymownie wzrost liczby mieszkańców korzystających z wodociągów.

**Nieznaczny spadek drożyzny.** Pod przewodnictwem inspektora pracy, p. inż. Wasilewskiego odbyło się posiedzenie komisji statystycznej do badania zmian kosztów utrzymania Komisja stwierdziła nieznaczny spadek drożyzny w ubiegłym miesiącu (czerwcu) i ustaliła, że w czerwcu koszt utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 ch osób, wynosił dziennie 3 zł, 78 gr., czyli o 9 gr. mniej niż w maju.

**Biura pośrednictwa pracy dla specjalnych zawodów.** Dyrekcja Funduszu Bezrobocia zamierza utworzyć oprócz istniejących ogólnych biur pośrednictwa pracy dla wszelkich zawodów, szereg odrębnych biur pośrednictwa pracy dla niektórych zawodów, wyróżniających się szazególnie na swój charakter, miejsce wykonania lub ogólne warunki pracy.

**Zjazd gwiaździsty do Częstochowy.** Zarząd Pol. Tow. Kolarskich ogłosił wyniki kolarskiego zjazdu gwiaździstego do Częstochowy, a mianowicie: 1) Lisiak (ŁTK) 2—4 Sitek, Sitarek i Kondratowicz (Skoda), 5—7 Ogonowski, Koral i Osiński (Skoda), 8—9 Przybysz i Krus (Skoda).

**Stan zatrudnienia w Polsce.** Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, na dzień 1 czerwca b.r. zatrudnionych było w całej Polsce w górnictwie 95.033 robotników, w hutnictwie 35,787, w przemyśle przetwórczym 387.550, w elektrowniach i wodociągach 7.316, w innych Zakładach pracy 53.144, oraz na robotach publicznych 85.029 robotników. Z ogólnej liczby zatrudnionych w przemyśle przetwórczym przypada na przemysł mineralny 45.098 robotników, na metalowy 54.413, na chemiczny 31215, na włókienniczy 125.395, na papierniczy 12.215, na skórzany 5.084, na drzewny 41.045, na spożywczy 38.679, na odzieżowy 12.903, na budowlany 12.1461, oraz na przemysł poligraficzny 8.446 robotników.

**3.000.000 zł. na budowę szkół powszechnych.** Tow. popierania budowy publ. szkół powszechnych przystąpiło do rozdziału funduszów zebranych pomiędzy poszczególnemi komitetami wojew. Na nadchodzący rok szkolny 1934-35 wyasygnowano kredyty na budowę szkół w wysokości 3 miljonów zł. Wypłata funduszów gminom wiejskim i miejskim już się rozpoczęła, tak by umożliwić wykończenie będących już w budowie gmachów szkolnych, jeszcze przed początkiem nowego roku szkolnego.

**Zawód ojca wymieniony będzie w metryce.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ustaliło wzory wyciągów z akt stanu cywilnego do użytku ewidencji ruchu ludności. Formularze świadectw urodzenia zawierać będą poza personaljami rodziców, także i zawód ojca dziecka.

**Przesyłek zaliczeniowych nie można wysyłać do Niemiec.** Koleje niemieckie zawiadomiły telegraficznie władze polskie, że od 10 lipca 1934 r począwszy, graniczne stacje niemieckie nie będą przyjmowały do przewozu takich przesyłek nadchodzących z poza Niemiec do stacyj leżących na terenie Rzeszy Niemieckiej, które są obciążone zaliczkami lub zaliczeniami. W związku z tem zarządzeniem kolei niemieckich, stacje P. K. P. otrzymały polecenie nie przyjmowania tego rodzaju przesyłek, adresowanych do odbiorców w Niemczech.

Wydane polecenie ma na celu uchronienie polskich sfer handlowych od możliwych strat, które mogłyby łatwo powstać wskutek zatrzymania przesyłek na granicy.

**Przed przylotem braci Adamowiczów.** Dopiero w dniu dzisiejszym ustalony będzie szczegółowy program lotu braci Adamowiczów po Polsce. Przylot do Częstochowy, który, jak początkowo przypuszczano, miał nastąpić w ubiegłą niedzielę, nastąpi w połowie bieżącego tygodnia. Bracia Adamowicze zabawią w Częstochowie tylko kilka godzin, poczem polecą do Inowrocławia, gdzie w charakterze gości wezmą udział w zlocie gwiaździstym, stam tąd zaś do innych miast.

**Nabywanie nieruchomości przez cudzoziemców.** Ministerstwo Sprawiedliwości wydało zarządzenie, aby w wypadkach, gdy zachodzi wątpliwość co do narodowości nabywcy nieruchomości, jego miejsca urodzenia i t. d., zwierzchność hipoteczna przed wniesieniem wpisu do księgi hipotecznej żądała przed stawienia dowodu obywatelstwa, lub sprawdzała, czy cudzoziemiec posiada wymagane prawem warunki do nabycia danej nieruchomości. Jeżeli wpis zmiany własności następuje na podstawie wniosku, złożonego przez strony bezpośrednio w wydziale hipotecznym bez uprzedniego zawarcia umowy notarjalnej, obowiązkiem sądu przy przyjęciu wniosku jest sprawdzenie, czy nabywca posiada obywatelstwo polskie, w wypadkach zaś, gdy jest on cudzoziemcem — czy uzyskał odpowiednie zezwolenie.

**Prawo wyboru emerytury.** W dniu 19 lipca br. upływa ostateczny termin zgłoszenia do Izb Skarbowych wyboru emerytury według ustawy, obowiązującej przed 1 lutego rb. dla tych emerytów — nauczycieli i dyrektorów szkół średnich (oraz wdów i sierot po nich), którzy przeszli na emeryturę w czasie od 1 lutego br. do 19 czerwca br. i pragną pobierać zaopatrzenie emerytalne według dawnych przepisów.

Niezgłoszenie tego wyboru uważane będzie za zgodę na pobieranie emerytury według ustawy obecnie obowiązującej, która dla wielu emerytów jest mniej korzystna.

**Inwalidzi wojenni w Polsce.** Liczba inwalidów wojennych w Polsce, których uprawnienia inwalidzkie określone zostały na stałe, wynosi ogółem 150.880 osób, z czego 89.484 inwalidów utraciło zdolność do pracy w granicach od 15 do 44 proc., 25.050 inwalidów w granicach od 45 do 84 proc., oraz 2.168 inwalidów w granicach od 85 do 100 proc., 91,329 inwalidów posiada uszkodzenia kończyn, 22.399 — uszkodzenia głowy, kręgosłupa itp., 4.261 — schorzenia pochodzenia gruźliczego, 6.554 — schorzenia psychiczne i nerwowe, 8.575 — schorzenia uszu, wreszcie liczba ociemniałych inwalidów wynosi 6.004 osób, oraz na 17.758 inwalidów przypadają inne schorzenia. Ponadto zarejestrowanych jest 20.998 inwalidów wojennych, których uprawnienia inwalidzkie określone zostały tymczasowo.

**Najnowocześniejszy zakład fryzjerski w Częstochowie.** Byli pracownicy firmy Nowicki, pp. Jan Nassalski i Tadeusz Seget otworzyli w tych dniach własny zakład fryzjerski, który mieści się przy ul. Panny Marji 38 (lokal po restauracji „Adria"). Zakład ten, najnowocześniej urządzony, niewątpliwie zadowolni klijentelę, tembardziej, że właściciele zakładu są prawdziwymi artystami w swym zawodzie.

**Zemsta zazdrosnej niewiasty.** Pobiły się ze sobą panie Janina Kurowska i Julja Dymek, gdy na drodze ich stanął mile widziany p. Józef Andziak młodzieniec o ujmującej powierzchowności. Obie bowiem niewiasty za pałały nagle gorącym afektem do przyjmującego to z zadowoleniem p. Józefa.

Pewnego pięknego dnia kwietniowego p. Kurowska spostrzegła przytulonych do siebie p. Julję i p. Józefa. Oburzona tą „potworną", jej zdaniem zdradą, postanowiła zemścić się i w tym celu czatowała w niedzielę na wybierającą się do kościoła na nabożeństwo rywalkę. Gdy ta znalazła się na schodach, zazdrosna niewiasta oblała ją pomyjami, specjalnie nagromadzonemi.

Za to sąd skazał onegdaj p. Janinę na 2 miesiące aresztu, lecz wykonanie kary zawiesił.

**Zagadkowe postrzelenie.** W dniu 8 bm. o godz. 16, w mieszkaniu przy ul. św. Barbary 73, Hilary Rędzian w czasie libacji postrzelił z rewolweru w górną część nosa Leonarda Gawlika z tegoż domu. W zagadkowej tej sprawie policja wdrożyła dochodzenie.

**Pożar w Konopiskach.** W sobotę o północy wskutek zaprószenia ognia stanęły w płomieniach zabudowania Ewy Gard w pobliskiej wsi Konopiska. Ogień zniszczył doszczętnie drewniany dom mieszkalny, kryty słomą, stodołę, oborę, szopy i chlewy. Spłonął również wóz, 1 metr łubinu młóconego, 8 mtr. słomy, 10 mtr. torfu oraz różne sprzęty domowe. Straty wynoszą 3.000 zł. Tylko dzięki energicznej akcji ratunkowej straży pożarnej ogień nie przeniósł się na sąsiednie zabudowania, co mogłoby spowodować prawdziwą katastrofę.

## Banda przemytników z „towarem" w potrzasku.

Straż graniczna otrzymała w ub. sobotę poufną wiadomość, że granicę niemiecką w pobliżu wsi Kamińsko (gm. Przystajń) przekroczy w godzinach nocnych banda przemytników z większym transportem różnych przemycanych z Niemiec towarów.

W związku z tem straż graniczna urządziła w lesie na terenie Kamińska zasadzkę na przemytników.

Po kilkugodzinnych oczekiwaniach pojawili się wreszcie przemytnicy. Gdy zbliżyli się, strażnicy graniczni wyskoczyli z ukrycia i wezwali wrogów Skarbu Państwa do zatrzymania się. Przemytnicy jednak wezwania nie usłuchali i rzucili się do ucieczki, porzucając niesiony na plecach przemyt. Za uciekającymi funkcjonarjusze straży oddali szereg strzałów, które, wskutek ciemności prawdziwie egipskich, chybiły. Przemytnicy zdołali zbiec.

Porzucony przez nich przemyt, który wpadł w ręce straży granicznej stanowi: 67 kg. wyrobów stalowych, 13 kg. jedwabiu do parasolek damskich i 10 kg. sacharyny. Ogólna wart. ujętego przemytu wynosi kilka tysięcy złotych.

Wobec tego, że strażnicy, biorący udział w zasadzce, rozpoznali dwóch przemytników spośród bandy, udało się wkrótce ująć całą bandę za wyjątkiem jednego, który narazie buja jeszcze na wolności. Nazwiska zatrzymanych, ze względu na dobro prowadzonego dochodzenia, trzymane są narazie w tajemnicy.

# Nowe utrudnienie leczenia w Ubezpieczalni Społecznej.

Ubezpieczalnia Społeczna, wbrew tendencjom Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, które pod hasłem „naprawy obyczajów" w ubezpieczalniach powołało przed trzema miesiącami do życia specjalne komisje lustracyjne — jest wciąż jeszcze twierdzą biurokratyczną, a nie przybytkiem wiedzy lekarskiej—dla pożytku obywateli. Szkodliwe nonseny mnożą się i doprawdy, niepotrzebnie tylko depopularyzują tę tak bardzo potrzebną i z mądrości społecznej zrodzoną instytucję, joką jest Ubezpieczalnia Społeczna.

Kto np. wskazadził ostatnio nowy „przepis" o codziennem poświadczaniu nowych legitymacyj?

Czy ten „ktoś" zastanowił się choć przez chwilę nad tem, co wyrabia?

Zachorował pracownik. Jest w domu. Wypadek nagły, więc wzywają do chorego lekarza.—A tu pierwsze pytanie: „czy książeczka jest poświadczona datą dzisiejszą"?...

A gdzież, u licha przepis, że człowiek może chorować tylko w godzinach urzędowych, kiedy instytucja, w której pracuje, jest czynna? Lub jeżeli jest święto, to co wtedy wstrzymać się z chorobą do dnia powszedniego, czy też urządzić w biurach specjalne dyżury do stemplowania legitymacyj Kasy chorych.

Jeszcze raz powtarzamy: nie wiemy, kto wymyślił zarówno ten „przepis", jak i wiele innych nonsensów, odstraszających ludzi od korzystania z usług, przez nich zresztą opłacanej, instytucyj, ale wiemy i to napewno, że dzieje się to wszystko bez wiedzy władz nadzorczych.

I dlatego ubezpieczeni się dziwią, że w ministerstwie dotąd jeszcze nie uporano się z grubym tomem sprawozdań komisyj lustracyjnych i dlatego prosimy: „odsuńcie z biurokratyzowanych kasomanjaków od steru rządów w Ubezpieczalniach „społecznych"!

# Pomoc dla drobn. rolnictwa i zatrudnienie bezrobot.

## Dwa najważniejsze zadania Rządu.

W Dzienniku Ustaw (nr. 59) ukazało się w sobotę rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wierzytelnościach w walutach zagranicznych, które reguluje niezwykle ważną dla życia gospodarczego sprawę przerachowania zobowiązań w walutach obcych.

Rozporządzenie to, regulące tak ważny odcinek naszego życia gospodarczego, zostało przez nas streszczone onegdaj.

Obecnie, po uregulowaniu tej niezwykle ważnej sprawy dalsze prace Rządu w dziedzinie gospodarczej pójdą w kierunku tych wskazań, jakie wytyczył p. premjer Kozłowski w swem przemówieniu na zjeździe kierowników grup regjonalnych BBWR., jaki się odbył w ub. tygodniu.

P. premjer wskazał wówczas na kwestję uregulowania spraw drobnego rolnictwa i zatrudnienia bezrobotnych. Oba te zagadnienia są obecnie w Rządzie przepracowywane i ustalane są pewne formy postawienia tych spraw na należytym gruncie.

Jeśli chodzi o zagadnienie drobnego i średniego rolnictwa, to prace te obecnie koncentrują się głównie na rozwiązaniu sprawy oddłużenia drobnego i średniego rolnictwa, jak również przyśpieszenia załatwienia tej sprawy tak, aby drobne warsztaty rolne mogły conajmniej odzyskać niezbędne warunki dla normalnej pracy.

Z tem zagadnieniem wiąże się kwestja obniżenia cen niektórych artykułów przemysłowych interesujących rolnictwo.

Co się tyczy zagadnienia zatrudnienia bezrobotnych, to w tej dziedzinie podjęte mają być prace w kierunku zatrudnienia pewnych możliwości w rozwiązaniu tej sprawy.

Powyższe dwa zagadnienia są aktualnemi sprawami, które w chwili obecnej zajmują najżywiej nasze czynniki rządowe.

# Wielka obława na złodziei.

## Kilkudziesięciu przestępców znalazło się pod kluczem.

W nocy z soboty na niedzielę miejscowe władze bezpieczeństwa urządziły generalną obławę na terenie całego miasta, na elementy przestępcze. — W obławie wzięły udział oddziały policji mundurowej i wszyscy funkcjonarjusze wydziału śledczego.

Obława trwała całą noc. Przetrząśnięto wszystkie kryjówki złodziejskie i mieszkania paserów.

W wyniku obławy w aresztach policyjnych znalazło się kilkudziesięciu notorycznych przestępców, z których wielu poszukiwanych jest przez sądy i policję szeregu miast, skąd złoczyńcy ci w obawie przed aresztowaniem zbiegli i ukryli się w Częstochowie, gdzie niektórzy z nich przebywali od kilku miesięcy i na tutejszym terenie zorganizowali szereg wypraw.

Cały arsenał najrozmaitszych narzędzi złodziejskich i innych, oraz skradzionych przedmiotów wpadł w ręce policji. Niejeden z licznych poszkodowanych odzyska obecnie wskutek tego swą własność.

W ciągu całego dnia wczorajszego i dzisiejszego przedpołudnia odbywało się badanie aresztowanych, to też nazwisk ich narazie podać nie można.

Obława, która prawdziwą panikę wywołała w miejscowym świecie przestępczym, zapewni spewności na dłuższy czas spokój mieniu ludności, trapionej ostatnio dość często licznemi wizytami złodziei miejscowych, wykazujących niezwykłą intensywność w swym „fachu".

# Słowo sportowe

## Piłka nożna.

**Unja (Sosnowiec) — C. K. S. (Czeladź) 4:1 (0:1).**

Unja: Suwał, Kopała i Biernacki, Brzozowski, Komender i Wiśniewski, Kubzda, Gwóźdź, Słota, Nowak i Dudek.

C. K. S.: Stefański, Czapla i Zarzycki; Jeżański, Zioło i Frej; Daniel, Tuszyński, Przybyłek I, Derde i Bogucki. Sędziował p. dyr. Rumpler z Krakowa—objektywnie.

**W obecności 4000 widzów, obie drużyny zagłębiańskie stoczyły decydujący bój o prymat w piłkarstwie — nietylko Zagłębia ale i okręgu. Zwyciężyła ta drużyna, która zdołała — mimo wszystko—opanować nerwy.**

**Przbieg i poziom gry — daleki od wzorów częstochowskich — wykazał aż nadto dobitnie, że jednak piłkarstwo za głębiańskie od częstochowskiego dzieli kolosalna różnica, która zgóry predestynuje Unję na faworyta mistrza okręgu.**

**Grę rozpoczyna C. K. S., który odrazu zaczyna silnie zaciskać pas dookoła bramki Unji, stwarzając cały szereg groźnych momentów, niestety, nie zamienionych na bramki.**

**W 34 minucie za faul na graczy C. K. S-u sędzia nakazuje „karny" — pewnie wyekzekwowany przez Bucguckiego. 1:0 dla C. K. S-u.**

**Silna przewaga C. K. S. uwidacznia się jeszcze do końca tej części gry, jednak świetna postawa Suwały chroni Unję od dalszych niespodzianek.**

**Po zmianie stron, sytuecja zmienia się na korzyść Unji, który atak przejmuje inicjatywę w swe ręce i przeprowadza ofensywę, która z małemi przerwami trwa do końca gry. Wyrównanie pada z rzutu bezpośredniego, strzelonego przez Słotę. W 5 minut potem Gwóźdź podwyższa wynik do 2:1. W 30 minucie zapadła decyzja: do piłki wybiega niezdecydowanie Stefański i znów się wraca, by za chwilę powtórnie wybiec, korzysta z tego Dudek i ostrym polosowanym strzałem w róg, uzyskuje 3-cią bramkę dla Unji.**

**Napad C. K. S. prowadzony niedołężnie przez Przybyłka, inicjuje kilka wypadków, które przy pewnej dozie szczęścia, mogły zmienić wynik meczu. Stało się jednak inaczej. Na 6 minut przed końcem, z podania Dudka Nowak strzela najpiękniejszą bramkę dnia. Wśród oklasków 4-rotysięcznej rzeszy widzów, sędzia odgwizduje koniec zawodów.**

W tym momencie 200 gołębi, wypuszczone z klatek, poniosły dla jednych radosną, dla innych smutną wieść do odległego Zagłębia. Zwycięstwo Unji jest w pełni zasłużone; cała drużyna stanęła na wysokości zadania. Najlepszy bramkarz Suwała, obrońcy b. dobrzy, atak — zwłaszcza po przerwie — zagrał wspaniale. W C. K. S. sprostali zadaniu tylko obaj obrońcy i pomoc, atak był b. Słaby. Winę w tym wypadku należy przypisać Przybyłkowi, który zawiódł sromotnie pokładane w nim nadzieje.

Na marginesie tych zawodów warto zaznaczyć, że spowodu buntu oddziałów szturmowych w Niemczech, na boisko nie przybyła policja miejscowa, przez co znacznie ucierpiała organizacja zawodów i co wykorzystała pewna grupa łobuzów, masakrując do krwi kilku żydów. Takie wypadki nie powinny mieć miejsca i chociażby mniej samego Hitlera, to policja powinna być na stadjonie. To przecież jest jej celem, obowiązkiem i podstawą bytu: porządek publiczny.

## O mistrz. kl „B".

**Myszków — Błyskawica 2:1 (1:1).**

Trzecie decydujące spotkanie o mistrz kl. „B" podgrupy częstochowskiej zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Myszkowa, dla którego obie bramki zdobył Basiński, dla Błyskawicy zaś Zawadzki. Sędziował p. Sliwczyński.

### Wyniki ligowe.

Ruch — Warszawianka 5:1.
Garbarnia — Wisła 3:0.
Pogoń — Polonja 3:1.
Cracovia — Strzelec 7:0.

## Mecz motocyklowy.

**Warszawa — Berlin 14:10.**

Motocyklowy mecz rewanżowy Warszawa — Berlin, rozegrany wczoraj w Warszawie na żądanie Niemców, zakończył się wielkiem zwycięstwem zawodników polskich w stosunku 14:10.

# Z RADOMSKA.

— **Osobiste.** Dyrektor K. K. O. w Radomsku wyjechał na 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go prokurent p. Jan Kokosza.

— **Uruchomienie „Ośrodka Opieki nad Dzieckiem".** Zarząd Koła Gospodyń Wiejskich w Łazowie, gm. Kobiele, utworzył przy szkole powszechnej „Ośrodek Opieki nad Dzieckiem", w którym obecnie 42 dzieci posiada całodzienną opiekę. Kierownictwo „Ośrodka" powierzono p. Władysławie Wólkiewiczównie.

**Absolwenci gimnazjum P. L. Wajntraulbówny.** Onegdaj zakończono egzaminy naturalne w gimn. koedukacyjnem p. Ludwiki Wajntraulbówny w Radomsku. Z 11 składających 6 otrzymało świadectwo dojrzałości a mianowicie: Szaja Najkron, Welok Fajerman, Chaja Najmarkówna, St. Rozenblat, Wł. Zombek i S. Zalcman.

**Z Komitetu lokalnego Funduszu Pracy w Radomsku.** W 1933/34 r. Komitet wydatkował na pomoc bezrobotnym zł. 349.663,55 i w tej sumie wydał 1.818,466 porcyj chleba po 200 gr. na osobę, 273.400 kg. węgla, 423.480 kg. ziemniaków i inne. Subwencje Urzędu Wojewódzkiego w gotówce i naturze wynosiły zł. 225.008,84.

— **Pażar w mieście.** Onegdaj w godzinach przedpołudniowych wybuchł pożar w domu p. Rabina (Przedborska 3). Spłonął doszczętnie dom drewniany. Przyczyny pożaru nieustalono.

**Jak mają odbywać się licytacje.** W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 59 z dn. 7 lipca r. b. zostało ogłoszone pod poz. 510 rozporządzenie ministerjalne o trybie dokonywania licytacji publicznej.

Na podstawie tego rozporządzenia licytacje przeprowadza ten notarjusz lub komornik, w którego okręgu urzędo wym znajduje się rzecz, podlegająca sprzedaży. Uprawiony do sprzedaży przez licytację ma prawo sprzedawać rzecz za pośrednictwem innego notarjusza lub komornika. Termin licytacji musi być wyznaczony w ten sposób, aby odbyła się ona nie później, niż 15-go dnia od daty zgłoszenia wniosku o sprzedaż. Przetargu nie można rozpoczynać później niż w dwie godziny po czasie oznaczonym w obwieszczeniu.

Licytacja nie może się odbyć, jeżeli tylko jedna osoba zgłosiła się do przetargu. W przetargu nie mogą uczestniczyć: dłużnik zastawny, organ, przeprowadzający licytację, jego małżonek i dzieci, oraz osoby, obecne na licytacji w charakterze urzędowym. Przetarg odbywa się ustnie. Zaofiarowana cena przestaje wiązać uczestników przetargu, jeżeli inny uczestnik postąpił cenę wyższą. Nabywca obowiązany jest całą cenę nabycia, jeżeli nie przewyższa ona 5000 zł uścić natychmiast po udzieleniu mu przybicia. Jeżeli cena nabycia przewyższa 5000 zł. nabywca powinien złożyć natychmiast 1/5 część tej ceny, najmniej jednak 5000 zł. resztę zaś do godz. 12-ej dnia następnego.

Organ przeprowadzający licytację, sporządza z jej przebiegu protokuł.

**Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.**

## Wiadomości radjowe.

### „Straszny Dwór" Moniuszki na falach eteru.

Polskie radjo nadaje dzisiaj we wtorek, operę Moniuszki „Straszny Dwór". Polska publiczność zna dobrze poszczególne wyjątki z tej opery; tem milej będzie jej odnaleźć dobrze znane arje i tańce, jako fragmenty równie pięknej i wdzięcznej całości.

„Straszny Dwór" posiada dla nas specjalne znaczenie. Nietylko bowiem jest pod względem artystycznym i muzycznym dziełem o ogromnej wartości nietylko jest znakomitym obrazkiem obyczajowym staropolskiego, szlacheckiego życia, ale jeszcze jedną wielką zasługę posiada „Straszny Dwór" Moniuszki. Tę mianowicie, że w okresie niewoli i przygnębienia wniósł niefrasobliwą, wesołą nutę, jakąś jasność i przyjemność.

Rzecz dzieje się na polskiej wsi, w staroszlacheckim dworku. Z humorem kreśli Moniuszko do słów libretta Jana Chęcińskiego „Sluby Panieńskie" nie panien wprawdzie, lecz dwóch towarzyszy pancernych: Stefana i Zbigniewa, stolnikowiczów. „Wiwat semper wolny stan" — przysięgają obaj. Jednak obowiązki rodzinne nakazują im odwiedzić Miecznika. Miecznik zaś posiada dwie piękne córy, Hannę i Jadwigę, których uroda każe zapomnieć obu towarzyszom o złożonej przysiędze. Przeszkadza jednak stryjeska towarzyszy — Cześnikowa — którąby rada gdzieindziej ich wyswatać. Wmawia więc obu przyjaciołom, że we dworze straszy, dziewczętom zaś, którym chłopcy również bardzo do gustu przypadli, że chłopcy to tchórze. Dziewczyny próbują więc w różne sposoby nastrasnyć naszych bohaterów, ale bezskutecznie. Po różnych dalszych tarapatach wreszcie obaj towarzysze gruntownie o swej przysiędze zapominają i obie pary szczęśliwie się łączą.

Tę prostą i miłą akcję, tę beztroską i serdeczną atmosferę staropolskiego, szlacheckiego dworku oddał Moniuszko w sposób równie prosty i serdeczny, a przytem wysoce artystyczny. Znakomicie scharakteryzował muzycznie postać Miecznika, starego sługi i dworskich totumfackich. Znakomicie odmalował barwne i swoiście polskie sceny obyczajowe jak wróby z lanego wosku na Wigilję św. Andrzeja, niewiasty przy krosnach, powrót z polowania i nieodzowne sprzeczki myśliwych, wesoły kulig, uroczy i piękny kurant starego zegara i żwawe krakowiaczki, zadzierżyste mazury. „Straszny Dwór" to opera nawskroś narodowa.

### Z pradziejów człowieka w radjo.

Z cyklu odczytów poważnych nada dzisiaj Polskie Radjo o godzinie 22.30 ciekawy odczyt p. Ludwika Solskiego o pierwotnym człowieku.

Czasy przedhistoryczne w dziejach ludzkości dzielimy według rozwoju miedzi i bronzu oraz żelaza. Czasy posługiwania się kamieniem jako surowcem najstarsze i najdłuższe w dziejach człowieka przedhistorycznego dzielimy na trzy główne okresy rozwojowe, a mianowicie: akres starokamienny dolny (starszy paleolit) okres staro-kamienny górny (młodszy paleolit) oraz okres młodszo-kamienny (neolit).

Człowiek tej fazy, jakkolwiek tu i ówdzie zakłada jeszcze swe obozowiska na przestrzeniach otwartych, zaczyna już przecież szukać naturalnych, jaskiń przed wzmagającemi się chłodami. Gęste owłosienie, jakiem przypuszczalnie pokryte było całe ciało naszych pierwotnych przodków, nie stanowi już dostatecznego zabezpieczenia od zimna podczas łowów. Ta okoliczność wywołała potrzebę ubrania, za które posłużyły skóry upolowanych zwierząt. Jakąż olbrzymią ewolucję przebyliśmy od owych czasów, gdy człowiek przyodział się po raz pierwszy w skórę upolowanego zwierzęcia, a za jedyną broń i jedyne narzędzie służył mu kamień osadzony na kiju.

Wówczas krył się po jaskiniach, wychodząc z nim jedynie w bezpośrednie pobliże, by upolować coś dla siebie i najbliższego otoczenia. Dziś glob ziemski wydaje mu się za mały.



## OBRAZKI SĄDOWE.

### Wybredna czytelniczka.

Wydawcy, właściciele księgarń i czytelni narzekają, że coraz mniej ludzi czyta książki.

A może to ich wina? Może wynika z tego, że nie umieją czytelnikom dogodzić?... Niech im poniższa sprawa posłuży za naukę.

Pani Jadwiga Mostek należy jeszcze do nielicznych zwolenników czytania i jest stałą abonentką jednej z czytelni.

Ale w wyborze książek jest dość wybredna. Byle czego nie czyta.

— Proszę o jakąś dobrą książkę — mówi, ilekroć przyjdzie do czytelni.

— Może powieść historyczną? — proponuje ekspedjentka.

— Moja pani kochana! — macha ręką pani Mostek. Po tej historji co miałam z moją sąsiadką Pietrzykowską, to już do wszelkich historyj czuję wstręt.

— To może podróżniczą?

— Podróżniczą? Nie lubię! Wie pani, jak jadę koleją, to mnie odrazu mdli. A już na okręt tobym za żadne skarby nie wsiadła. Podróże nie dla mnie.

— Więc co pani chce?

— Jabym chciała jakąś powieść, gdzieby byli sami hrabiowie i hrabinie. Bo ja, widzi pani, bardzo lubię być w elegankim towarzystwie.

Pewnego razu ekspedjentka, p. Marja K., nie mogąc znaleźć żadnej powieści o hrabiach, zaproponowała wybrednej klientce „Krzyżaków" Sienkiewicza, która to książka leżała akurat na ladzie.

— To jest — wyjaśniła — o rycerzach. Jeszcze lepsi byli od austrjackich hrabiów. Bardzo dobre towarzystwo. Smietanka!

P. Jadwiga, zachęcona taką oceną „Krzyżaków" wzięła, ale nazajutrz przybiegła z wypiekami na twarzy.

— Co pani ze mnie warjatkę robi? — wrzasnęła oburzona. — To jest dobre towarzystwo? O jakimś Maćku, co trzy łokcie kiełbasy odrazu wtrajał! O jakimś Zbyszku, co tylko chodził i, jak jaki łobuz, z każdym chciał się bić!

— Na szable się bił! Po rycersku — stanęła w obronie bohatera „Krzyżaków" p. Marja.

— Na szable, nie na szable! Człowiek z wychowaniem nie chodzi po świecie i się nie rozbija. Ja w tej czytelni więcej brać nie będę! Proszę mi zwrócić zastaw i co wpłaciłam za miesiąc.

A ponieważ ekspedjentka odmówiła zwrotu zapłaty za miesiąc, p. Jadwiga rąbnęła ją „Krzyżakami" w twarz, powodując silne krwawienie nosa.

Wybredną czytelniczkę sąd skazał na 100 zł. grzywny.

## Z KRAJU.

### Marsz. Piłsudski przybędzie do Krakowa na uroczystości sierpniowe.

Uroczystości sierpniowe w Krakowie, organizowane z racji 20-lecia wymarszu Kadrówki z historycznych Oleandrów, uświetni swą obecnością Marsz. Piłsudski.

Komitet uroczystości opracowuje szczegóły programu, którego głównym punktem będzie sypanie kopca ku czci Marsz. Piłsudskiego na wzgórzu Sowiniec w Lasku Wolskim.

Równocześnie postępują naprzód przygotowania do poświęcenia Domu Legjonowego, postawionego na miejscu Oleandrów, przed którym w czasie uroczystości odbędzie się apel I kadrowej w którym wezmą udział żyjący jeszcze członkowie tej kompanji.

### Po nocy poślubnej uciekł z dolarami...

Przed sądem okr. w Łodzi toczyła się charakterystyczna sprawa, której tło jest następujące:

Wolf Lewkowicz poznał z końcem 1932 r. na dancingu Frajndlę Zalcberg, którą emablował przez dłuższy czas, poczem oświadczył się. Został przyjęty i wyznaczcno termin ślubu, oczywiście ustalając przedtem sprawy posagowo-finansowe. Narzeczona oświadczyła, iż pieniądze na posag są odłożone i że po ślubie wręczy je mężowi. Lewkowicz zawarł z Zalcberżanką ślub rytualny. Już rano po nocy poślubnej począł domagać się od żony wypłacenia posagu, twierdząc, że pieniądze są mu potrzebne dla przeprowadzenia pewnej transakcji.

Lewkowiczowa wręczyła mężowi na poczet posagu 120 dolarów i 1.090 złotych; Lewkowicz pieniądze schował, wyszedł z mieszkania i więcej już nie wrócił!

Lewkowiczowa zwróciła się wówczas o pomoc do policji. Okazało się, że Lewkowicz zbiegł do Niemiec, skąd Lewkowiczowa otrzymała list, w którym zbiegły mąż twierdził, iż musiał opuścić żonę... ponieważ jej nie kocha.

Po kilku miesiącach jeden ze znajomych Lewkowiczowej zauważył Lewkowicza, siedzącego w kawiarni w Łodzi. Lewkowiczowa zawiadomiła policję, która wkroczyła do kawiarni, aresztując Lewkowicza. Lewkowicz stanął przed sądem, który skazał go na 1 rok i 3 miesiące więzienia.

### Samobójczy skok do roztopionego żelaza.

Onegdaj popełnił samobójstwo na terenie Huty Królewskiej, urzędnik tej huty, Ernest Stanek.

W oczach swego ojca i wielu robotników rzucił się Stanek do basenu z roztopionem żelazem z okrzykami: „Do widzenia!". Mimo natychmiastowego ratunku wydobyto z basenu jedynie trochę zwęglonych szczątek. Przyczyną samobójstwa były nieporozumienia rodzine i ciężka nieuleczalna choroba.

### Samobójstwo Komornika w Otwocku.

W Otwocku pod Warszawą popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń, komornik miejscowego sądu grodzkiego Zygmunt Rybak. Przed przybyciem lek Rybak zmarł. Przyczyny samobójstwa są dość zagadkowe. Wśród otoczenia Rybaka krążą wieści, jakoby zostały wykryte nadużycia i na tem tle miał Rybak popełnić samobójstwo.

### Fałszywy „doktór" uśmiercił 7 osób.

We wsi Ustaniszki (wileńskie) tłum kobiet omal że nie zlinczował 34-letniego Piotra Łubki, który nie mając pojęcia o leczeniu podawał się za lekarza i trudnił się znachorstwem.

Wskutek jego szarlatańskich praktyk 7 osób poniosło śmierć, w ub. piątek zaś 27-letnia mieszkanka Ustaniszek Marja Sadowska, zmarła wskutek użycia trujących ziół, udzielonych jej przez Łubkę.

Ciężko poranionego i nieprzytomnego Łubkę wyrwała policja z rąk rozwścieczonych kobiet i ukryła w domu sołtysa, skąd następnie zabrano go do aresztu.

### Jedna z 2-u przyjaciółek wydała zabójcę.

Donosiliśmy przed dwoma dniami o krwawym zajściu przy ul. Widok 16, w Warszawie. W domu tym mieściło się biuro niej. Korngolda, administratora kilku domów.

Do Korngolda przybył jeden z jego lokatorów Ant. Smietański, chcąc wymusić na Korngoldzie obniżkę komornego o 5 zł. miesięcznie. Kiedy Kongold nie zgodził się, Śmietański wyjął rewolwer i strzelił doń kilkakrotnie, kładąc go trupem na miejscu. Następnie Śmietański ciężko zranił szwagra Korngolda i zbiegł.

Policja ustaliła, że Śmietański jest typem, wielokrotnie notowanym za teror, napady i usiłowane samobójstwa.

Śmietański od 15-tu lat nie żył z żoną i miał dwie przyjaciółki: Stanisławę Ciechanowską i Halinę Dziewiątkowską.

Morderstwa dokonał Śmietański, chcąc wymusić obniżkę komornego dla Ciechanowskiej. Następnie skrył się w mieszkaniu Dziewiątkowskiej.

Dziewiątkowska, dowiedziawszy się, że Smietański dokonał zbrodni dla jej rywalki — sama wydała go policji.

Zbrodniarza osadzono w więzieniu.

### Prowokator skazany na 1 rok więzienia.

W Poznańskim sądzie okręgowym zapadł wyrok w sprawie radnego miejskiego z łona endecji Ignacego Rauscha, aresztowanego po skrytobójczej śmierci ś. p. ministra spraw wewn. Pierackiego za gloryfikowanie tej potwornej zbrodni. Rausch nazajutrz po zbrodni, która wstrząsnęła całym narodem, spotkawszy listonosza Habergrütza, zapytany przez tego ostatniego co sądzi o zbrodni, odpowiedział, że „Już się jednego pozbyliśmy i to jest początek".

Słowa te, które na listonoszu wywarły ogrmne wrażenie, powtórzył on em. por. urzędnikowi Izby skarbowej Stefance, który złożył odpowiednie doniesienie Rausch w dniu 16 czerwca został aresztowany i od tego czasu przebywał w areszcie śledczym. Na rozprawie tłomaczy się on, iż inkryminowanych słów nie wypowiedział, a przeciwnie, nawet za duszę ś. p. min. Pierackiego odprawił w domu modły.

Sąd skazał oskarżonego na 1 rok więzienia, przyczem prośba obrońcy, aby skazanego p zostawiono za kaucją na wolności, została odrzucona.

### Wykradł córkę, a matkę zadusił...

PIOTRKÓW niedawno został wstrząśnięty do głębi wieścią o bestjalskiej zbrodni, dokonanej na osobie mieszkanki Piotrkowa, przystojnej wdówki, Józefie Tomaszewskiej, która została uduszona, jak się następnie okazało, przez swego przyjaciela 33-letniego Wład. Taładę. Tałada mieszkał z Tomaszewską, ostatnio jednak począł darzyć swemi względami 14 letnią córkę Tomaszewskiej, Wacławę. Na tem tle pomiędzy matką i córką z jednej strony, a Taładą z drugiej, dochodziło do scysyj. Tałada postanowił zamordować Tomaszowską. Pewnego dnia upił ją do nieprzytomności, poczem udusił i zbiegł. Przez dłuższy czas ukrywał się w okolicznych lasach. Przy pomocy posiadanego rewolweru i łomu żelaznego dokonał w okolicy napadów bandyckich. W wyniku energicznych dochodzeń policyjnych zbrodniarz został ub. nocy ujęty w pobliżu Piotrkowa i osadzony w więzieniu.

# ZE ŚWIATA.

## Wódkę z czasów Napoleona zapijał Kemal-Pasza i szach perski.

Gastronomja jest sztuką która nigdy nie umiera, ale zmienia się w zależności od czasu i miejsca. Wschód był słynny ze swego zamiłowania do smacznego jedzenia. Nie utracił też swego zamiłowania, sądząc z menu obiadu, który spożyli szach perski i dyktator Turcji Kemal-Pasza, w czasie ostatniego spotkania.

Menu brzmiało. Przezroczysta zupa z kurcząt! przyczem każdy talerz zupy był wywarem z 6 kurcząt. Jesiotr kaspijski z maleńkiemi przysmażanemi ogórkami, przyprawiony liśćmi winorośli i fistaszkami w perskim winnym sosie. Młodziutki pieczony baranek z ryżem, z migdałami, grzybami i korzeniami. Gelec z listków różanych w winie z Szirach. Podawano również starą wódkę z czasów Napoleona.

Obiad ten podano w posiadłości wiejskiej Kemala-Paszy, gdzie mieszka otoczony prawdziwie wschodnim przepychem. W jadalni leżał wspaniały jedwabny dywan, największy tego rodzaju w świecie.

O wiele mniej wspaniały był coroczny obiad literatów angielskich, który odbył się w tych dniach w Edynburgu. Większość obecnych na tym obiedzie zachowywała djetę zgodnie z przepisami „racjonalnego odżywiania się“, przeżuwając każdy kąsek 60 razy“ zajadając jarskie potrawy, wśród których najbardziej podstawowy pod względem odżywczym były kotlety z orzechów.

Cóżby powiedział nieboszczyk Wiktor Hugo, gdyby wpadł na bankiet swych angielskich kolegów?! Najskromniejszy obiad tego wielkiego powieściopisarza francuskiego składał się z omletu, kotletów, bobu, pieczystego, sera i kawy z mlekiem. A obciążywszy swój żołądek w ten sposób, pisał napewno nie gorzej od współczesnych pisarzy-jaroszów, a wedle zdania niektórych nawet lepiej.

# Fenomeny natury.

## Ogoniaste noworodki.

Miejski zakład położniczy w Londynie przeżył niebylejaką sensację: kobieta urodziła dziecko, posiadające ogon.

Cały personel zakładu zbiegł się, by podziwiać niepowszedni fenomen: noworodek — zdrowy chłopiec o czarnych włosach i wesołych oczach — miał mały ogonek na podobieństwo świnki.

Nazwisko rodziców zostało dyskretnie zatajone przez władze szpitalne.

Chłopiec był drugim skolei dzieckiem rodziców, zupełnie normalnych. Jego trzyletnia siostrzyczka jest doskonale zbudowana i cieszy się znakomitem zdrowiem. Narodzinom drugiego dziecka nie towarzyszyły żadne okoliczności, ani patologiczne warunki, które usprawiedliwiałyby to wynaturzenie.

Po pewnym czasie poddano dziecko prześwietleniu promieniami X. Stwierdzono zupełnie normalną budowę. Żadna kość nie była zniekształcona. Codziennie dokonywano pomiaru ogona, który wydłużał się w tempie wzrostu dziecka.

Po miesiącu matka postanowiła zoperować chłopca. Zabiegu dokonano w „Metropolitan Hospital“ na Kingsland Road. Wkrótce dziecko opuściło szpital w najlepszem zdrowiu.

Wielu uczonych nakłaniało rodziców do zaniechania operacji dziecka w interesie nauki, Lecz rodzice za żadną cenę nie chcieli na to wyrazić zgody.

Zabiegu dokonał wybitny chirung angielski, Mac Neill Leve. Ogon był bezkostny, posiadał tylko mięśnie i nerwy. W momencie operacji miał 8.75 centymetrów długości.

W dziejach medycyny znane są wypadki narodzin dziecka z ogonem. Poraz pierwszy zanotowano ten fenomen w roku 1864 Dziecko to rychło zmarło. Poraz drugi zdarzył się taki wypadek w r. 1901, w Anglji.

Kroniki medyczne Ameryki przytaczają wiele „noworodków ogoniastych“. Jeden z nich, urodzony w Knoxville (Tennessee) w wieku 6 lat miał ogon długości 17.5 cm. Potem poddano dziecko operacji, która się nie powiodła i miała śmiertelny skutek.

Dr. Adolf H. Schultz z Instytutu Czarneggie zebrał dane o 150 dzieciach które przyszły na świat z ogonami. Inne wypadki tego rodzaju przytoczone są w interesującej książce lekarzy Gould i Pyro: „Anomalje i dziwy medyczne“.

# RADJO.

WARSZAWA 10 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Płyty gramofonowe. 6.40 Gimnastyka. 6.55 Płyty gramofon. 7.05 Dzien. poranny. 7.10 Płyty gramofon. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dz. bież. 7.30 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Tran. ze Lwowa. 13.00 Dzien. południowy. 13.05 Audycja dla dzieci młodszych. 13.20 Płyty gramofonowe. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospod. 16.00 Konkurs muzyczny. 17.00 „Skrzynka P. K. O.“. 17.15 Utwory na flet. 17.30 Recital fortepianowy. 18.00 Odczyt. 18.15 Koncert popularny z Ciechocinka 18.45. „Przez lądy i morza“. 1855 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Recital śpiewaczy. J. Czaplickiego. 19.40 Płyty gramofonowe. 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Wiadomości rolnicze. 20,12 „Straszny dwór“, opera St. Moniuszki (ze studja) 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej komunikat policyjny.

KATOWICE 10 lipca

6.50 Audycja poranna z Warszawy 7 25 Program na dzień bieżący. 7.30 Wiadom. bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.20 Płyty gramofonowe. 13.55 Tr. z Warsz. 14.15 Giełda zboż. i towar. w Katowicach. 16.00 Transm. z Warszawy. 18.45 „Strażak śląski. 18.50 Kronika harcerska 18.55 Rozmaitości. 19.00 Pogawędka cioci Heli z dziećmi. 19.15 Recital z Warszawy. 19.40 Płyty gramofonowe. 19.55 Wiadomości sportowe. 20.00 Transmisja z Warszawy. 20.12 Program na dzień następ. 23.00 Transmisja z Warszawy.

# Skazanie wybitnych działaczy niemieckich.

Sąd apel. w Katowicach ogłosił wyrok w głośnym procesie przeciwko członkom niemieckiego związku zaw pracowników handl i przem. Erwinowi Jakutkowi i Gerchardowi Herdzinowi z Katowic, oskarżonym o działalność antypaństwową. Oskarżeni byli wybitnymi członkami rozwiązanej partji „Deutsche Volksbundjugend“.

Sąd apel. w wyniku przeprowadzonej rozprawy obniżył osk Jakutkowi karę z 20 na 11 miesięcy więzienia, osk. Herdzinowi zatwierdził karę 1 roku więzienia wymierzoną mu przez I instancję.

Rozprawa przeciwko podsądnym odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Do akt Nr. Km. 622/34.

**Obwieszczenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie, przy ulicy Najśw. Marji Panny Nr. 55, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 25 lipca 1934 roku od godz. 10,30, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie w pomieszczeniach firmy „La Częstochovienne“, składających się z 5-ciu maszyn firmy „Remington“. oszacowanych na sumę 1000 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 3 lipca 1934 roku.

Komornik **St. Stodółkiewicz.**



A. K. GREEN. 19)

# TAJEMNICA ZAMKU

POWIEŚĆ

— Czy skorzystał pan z tej sposobności i oglądał pan trupa kobiety, której mordercy poszukujemy? Czy uczynił pan to tak dokładnie, iż może nam pan powiedzieć, czy to jest pańska żona?

— Tak, panie sędzio. Ciało jest istotnie Luizy Van Burnam. Wybaczcie panowie sędziowie, że jej odrazu nie poznałem. Miałem pewne powody do tego. A teraz widzę, że tak nie jest.

— A więc przyznaje pan, że osoba ta jest pańską żoną?

— Tak.

— Jest to okoliczność ważna i panowie sędziowie potrafią to ocenić. A teraz przystąpimy do ustalenia identyczności mężczyzny, który towarzyszył pani Van Burnam do pałacu pańskiego ojca.

— Chwileczkę! — zawołał Van Burnam z dziwną miną.—Przyznaję, że tą osobą byłem ja.

Powiedziane to było obojętnie, twierdząco, a mimo to słowa te wywołały wśród obecnych zamieszanie.

Nawet sam sędzia śledczy był tem zdumiony i spojrzenie, jakie przesłał panu Gryce wskazywało, iż zdumienie jego było silniejsze niż jego dyskrecja.

— Pan przyznaje... — zaczął, ale świadek przerwał mu.

— Przyznaję, — oświadczył, — że ja byłem tym mężczyzną, który towarzyszył jej do pustego domu, ale ja jej nie zabiłem. Kiedy ją opuściłem, była żywa i zdrowa, jakkolwiek trudno mi dać teraz na to dowody. I dlatego właśnie, że zdawałem sobie sprawę z tych trudności, złożyłem dzisiaj fałszywą przysięgę.

— Och, doprawdy? — szepnął sędzia śledczy i przesłał ponownie panu Gryce spojrzenie. — Pan przyznaje, że pan fałszywie przysięgał?

Howard Van Burnam przyznał, że to on przedstawił się w hotelu pod nazwiskiem Poppe.

— Kiedy opuściliście hotel, — rzekł sędzia śledczy — pan i pańska żona mieliście, zdaje się, z sobą jakieś pakunki, których nie widziano w waszych rękach, gdyście wysiadali z dorożki przed pałacem pańskiego ojca. Co było w tych pakunkach i gdzie złożyliście, zanim wsiedliście powtórnie do dorożki?

Howard odparł bez wahania:

— Zawierały one suknie mojej żony i rzuciliśmy je gdzieś na Twenty-Seventh street, koło Trzeciej Alei. Prawie w tej samej chwili zobaczyliśmy na bruku starą kobietę, która zbliżyła się do pakunków i zabrała je. Czy ten sposób pozbywania się krępujących pakunków jest zbyt prosty, aby weń uwierzono, panie sądzio?

— Osądzą to panowie sędziowie przysięgli. — odparł surowo sędzia śledczy. — Ale dlaczego pragnie pan tak bardzo pozbyć się tych przedmiotów? Czyż nie miały one pewnej wartości i czy nie było lepiej i daleko prościej pozostawić je w hotelu aż do chwili, kiedy zechciałby je pan odebrać? Chyba przypuścimy, iż chciał pan odegrać małą komedję wobec pańskiego ojca, a nie wobec całego miasta?

— Tak, rzekł pan Van Burnam, — to byłoby logiczne. Ale w takiej chwili nie słuchamy rozsądku, ale kaprysu kobiety.

— Wszystko to jest bardzo interesujące, — rzekł sędzia śledczy. — Ale jak wytłómaczy pan fakt, że zaprowadził pan swoją żonę do pustego domu o tak późnej godzinie, aby potem zostawić ją samą przez większą część nocy?

— Nie mogę panu powiedzieć nic rozsądnego lub prawdopodobnego, — odparł. — Ale owej nocy nie byliśmy rozsądni, straciliśmy rozum. Chciała za wszelką cenę pozdrowić pierwsza mojego ojca po jego powrocie do domu. Początkowo chciała to uczynić jako prawdziwa synowa, ale potem przyszedł jej do głowy kaprys, aby przebrać się za pokojówkę, o którą prosił nas telegraficznie ojciec. Depesza ta nadeszła zapóźno i nie mogliśmy wykonać polecenia. Ponieważ żona obawiała się, że ojciec mój może przyjechać wczesnym rankiem; zanim zdoła przybyć do pałacu i wywrzeć odpowiednie wrażenie, prosiła mnie, abym jej pozwolił spędzić noc w pałacu, czemu nie chciałem się sprzeciwiać. Nie przewidziałem, że odjazd mój może być dla niej przykry i że może ją ogarnąć lęk w pustym pałacu. A raczej, chciałem powiedzieć, że ona nie przewidziała tego wszystkiego, ponieważ prosiła mnie, abym z nią nie zostawał, gdy mówiłem jej o ciemnościach i pustce domu. Powiedziała, że jest wesoła i nie odczuwa żadnego lęku, ponieważ myśli tylko o tem, aby sprawić mojemu ojcu i moim siostrom niespodziankę, gdy się dowiedzą, że piękna i elegancka pokojóweczka jest tą, którą gardzili oddawna.

— A dlaczego — zapytał sędzia śledczy, pochyliwszy się naprzód w ten sposób, iż zobaczyłam zaciekawioną twarz pana Gryce'a — mówi pan o jej lęku? Dlaczego myślał pan, że ona cierpiała po pańskiem odejściu?

— Dlaczego? — powtórzył świadek, jakby zrażony brakiem spostrzegawczości u sędziego. — Czyż nie żabiła się w chwili trwogi i rozpaczy? Ponieważ zostawiłem ją zdrową i w wesołem usposobieniu muszę chyba przypuszczać, że to, a nie co innego było powodem jej śmierci,

— Ach! — zawołał sędzia śledczy, — pan myśli, że żona pańska popełniła samobójstwo?

— Jakże mogła umrzeć inaczej? — upierał się spokojnie Howard. — Chyba nie otworzyła drzwi jakiemuś złodziejowi. Ale który złodziej zabijałby kobietę w ten sposób? Nie, nie. Ogarnął ją szał strachu i zadała sobie tę ranę w przystępie rozpaczy. Albo też stało się to przypadkowo, Bóg wie jak! A co do zeznań świadków wiadomo, że każdy z nich może się mylić nawet w tak poważnym wypadku jak ten. Nawet gdyby wszyscy rzeczoznawcy świata (tutaj podniósł głos, a nozdrza jego rozszerzyły się, nadając mu wyraz nagłej przemiany)... nawet gdyby wszyscy rzeczoznawcy świata przysięgli, że szafkę zrzucono na nią w cztery godziny po jej śmierci, nie uwierzyłbym im. Jakkolwiek towarzyszyły temu okoliczności, bez względu na to, czy płynęła krew czy też nie, oświadczam wyraźnie, że szafka ta mogła spaść na nią tylko w w drgawkach przedśmiertnych i mogę potwierdzić prawdę tych słów moim honorem człowieka i męża.

Po tych słowach powstało w sali wielkie zamieszanie, wśród którego rozległy sie okrzyki: „On kłamie!“, „To głupiec!“. Zachowanie się świadka było tak niespodziewane, że najbardziej obojętni ulegli wrażeniu. Ale ciekawość jest namiętnością równie potężną jak zdumienie i po kilku minutach ciszy, jaka nastała po tym zgiełku, każdy natężał słuch, aby nie stracić nic z tego, co powie sędzia śledczy w odpowiedzi na jego zeznania.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: **Prof. Zdzisław Wróbel.** Wydawca: **Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.** Redaktor odpowiedzialny. **Józef Wolnicki**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.